CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . 1 K 50 h
Za dostawę do domu dopłaca się . . . 50 h
Z przesyłką w kraju miesięcznie . 2 K 50 h
Cena egzemplarza 6 halerzy.
Na prowincyi 10 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2372. Lwów, piątek dnia 23. lipca 1915. Rok V.

Z czem się liczyć?

URZĘDOWE WIADOMOŚCI WOJENNE.

Z austryackiej kwatery głównej.

Z 21. lipca w południe.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

Nieprzyjaciel uszykował się znowu do walki na południe od linii kolejowej, prowadzącej z Chełma na Lublin do Dęblina (Iwangrodu). Mimo zaciętego oporu, udało się jednak sprzymierzonym wojskom **przełamać front nieprzyjacielski w kilku miejscach.**

Korpus Arza w związku z niemieckimi batalionami utorował sobie koło Rożany drogę do nieprzyjacielskich głównych pozycyi.

Na południowy zachód od Biskupic zmusili Niemcy w nocnej walce wojska rosyjskie do odwrotu. Między Bystrzycą a Wisłą natrafiła armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda na silny opór.

Podczas zawziętej walki na bagnety po obu stronach miejscowości Borzechów, wydarły nasze wojska sybirskim pułkom ich mocno bronione stanowiska. Ta armia **wzięła wczoraj do niewoli 30 oficerów i 6.000** szeregowców **i zdobyła 6 karabinów maszynowych.** Między Wisłą a Pilicą prowadzono pościg w dalszym ciągu. Niemiecka obrona krajowa przełamała na północny wschód od Zwolenia przodowe pozycye przyczółka mostowego Dęblina (Iwangrodu). O przyłegające pozycye walka w toku.

We wschodniej Galicyi koło Sokala rozgorzały na nowo zacięte walki. Nad Złotą Lipą i nad Dniestrem położenie bez zmiany.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

W Gorycyi kontynuowali Włosi także wczoraj ogólne ataki. Na brzegu płaskowzgórza Doberdo i przed goryckim przyczółkiem mostowym szalała walka przez cały dzień. Wieczorem udało się nieprzyjacielowi zająć [illegible] San Michele (na wschód od S[illegible]). [illegible] mienione wzgórze napowrót odbił dziś rano generał-major Rovej przy pomocy sił, trzymanych dotąd w rezerwie. Na południowy wschód od Sdrausiny trzymały się nasze wojska z najwyższą wytrwałością. Atak skrzydłowy, wykonany tutaj od strony ruin na wschód od Sagradu, odrzucił i tu w końcu Włochów, którzy poniósłszy ciężkie straty, w popłochu umykali do swych zasłaniających pozycyi. Wobec tego, że nasze wojska zdołały utrzymać silnie w swych rękach cały południowy brzeg płaskowzgórza i odparły wszystkie ataki nieprzyjacielskie na gorycki przyczółek mostowy, wysiłki Włochów połączone z tak olbrzymiemi stratami, pozostały znów bez żadnego rezultatu. Na pozostałym froncie nadbrzeżnym panuje względna cisza. Na pograniczu karynckiem nie zdarzyło się nic godnego uwagi. Na wschód od Schluderbachu zaatakowały trzy nieprzyjacielskie bateryje Monte Poano. Zostały jednakże odparte, a uciekając masowo w popłochu straciły dwie trzecie swego normalnego stanu liczebnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
FMP. v. Höfer.

Metody politycznego myślenia.

(rb) Słyszy się często, że wojna odsłoniła prawdziwe ludzkie usposobienia. Naprawdę zaś wydobyła na wierzch przeważnie tylko nienormalne ich strony, patologiczne sposoby myślenia i czucia, oraz doprowadziła je do stanu ostrego.

Odnosi się to przedewszystkiem do n a s z e g o społeczeństwa — zwłaszcza... w wyczuwaniu stanu sprawy polskiej i w ocenianiu jej szans.

Przez zmniejszenie kontaktów z wielkim światem, przez stratę „wyżrału" — jak mówią górale — na szersze horyzonty, wytworzył się u nas w ocenianiu szans spraw polskich niebezpieczny, ciasny egocentryzm. Z własnych tylko spostrzeżeń, a co najwyżej jeszcze — z opowiadań znajomych chcemy wnioskować niechybnie o wyniku wojny europejskiej, o przyszłych losach Polski. Zatraciliśmy zdolność rozróżniania, co jest epizodem, a co wyrazem przewodniej jakiejś myśli. Nie wnikamy w epizodów przyczyny.

Poprostu zapominamy często, że teraz jest — wojna, i czem jest wojna.

Wojna każda — to dążenie do możliwie największej jednolitości i harmonii działań wojskowych i [illegible], a równocześnie to największy [illegible] tendencyi i nastrojów [illegible] i administracyjnej.

W [illegible] okupowanych rządzą władze wojskowe i [illegible] niema prawa im do tego się mięszać. Kierują się one przedewszystkiem względami na bezpośredni interes wojskowy — politycznego znaczenia swych zarządzeń nie badają—w politykę wogóle nie wchodzą. O ile zaś nie da się uniknąć pewnych działań natury politycznej, to zarządzające danem terytoryum naczelne władze wojskowe, mając rzeczy naglejsze, chwilowo ważniejsze na głowie,

To samo odnosi się do administracyi wojennej okupowanych terytoryów. Prawo międzynarodowe przepisuje administracyę tylko prowizoryczną, apolityczną w terytoryach podczas wojny zajętych. A nie można chyba mieć za złe niektórym państwom, jeśli chcą się trzymać prawa międzynarodowego.

Nie wolno nam jednak zapominać, że gdy nastanie pokój, wrócą rządy cywilne, a wtedy ustanie wojenny chaos i wejdą znowu w moc wszystkie te prawa biologii socyalno-politycznej, które narzucają się rządom państw nowoczesnych i praworządnych w czasach pokojowych z siłą żywiołową.

Tak więc i w dziedzinie sprawy polskiej — według niejednokrotnej autentycznej interpretacyi kół miarodajnych — ani obecne zarządzenia administracyi wojskowej austryacko-węgierskiej czy niemieckiej w niczem nie przesądzają przyszłego układu stosunków, ani nawet nie powinny stawać się substratem żadnych kombinacyi na ten temat. Tem bardziej odnosi się to samo do poszczególnych więcej czy mniej dla Polaków nieprzyjemnych powiedzeń czy nawet działań poszczególnych członków armii, poszczególnych funkcyonaryuszy. Wszystko to jest tylko jak piana na grzbiecie wzburzonych fal morskich, co wśród nawalnicy światowej biją o niebo, a przecież kiedyś spłyną bez śladu.

Drugie zjawisko, wojnie towarzyszące, to wyniesienie czynników, odpowiedzialnych w państwie za jego przewodnią politykę, na tak podniebną pozycyę, że prądy polityczne u dołu, zapatrywania stronnictw, polemiki poglądów w społeczeństwie z reguły wyżyn tych dosięgnąć nie mogą, z reguły na decyzye państwa nie wywierają wpływu.

I dlatego często zawodne są próby oryentowania się w szansach sprawy polskiej na zasadzie enuncyacyi tych lub owych polityków, na podstawie rozmów kawiarnianych czy salonowych, z pomocą nieinspirowanych z góry artykułów dziennikarskich.

Dwie są tylko drogi, wiodące do prawdopodobnej dyagnozy: kontakt z tymi nielicznymi czynnikami, które decydują i decydować będą, oraz sumienna praca kombinacyjna, oparta na gruntownej, ale to na gruntownej znajomości tych historycznych, etnograficznych, psychologicznych, interesowych przesłanek, z których decyzye państw urastają.

Wreszcie nauczyć się należy, że nikt dotąd pesymizmem nie poprawił swego położenia. Natomiast wielu w pesymizmie utopiło energię i siły życiowe. Nikt nikomu pesymizmem nie zaimponował. A liczą się tylko z silnym. Im silniejsi będziemy duchem, im głośniej będziemy wyrażali wiarę swoją w przyszłość, im mniej rozbicia i skeptycyzmu będziemy okazywali, tem poważniejszym wydawać się będziemy czynnikiem. I tem pewniejsza będzie sprawy polskiej wygrana.

SPRAWY POLSKIE.

13. bm. odbyło się w Łodzi pierwsze posiedzenie zarówno magistratu, jak i rady miejskiej według nowej ordynacyi dla miast Królestwa. Posiedzenie rady miejskiej zagaił przewodniczący p. Triebe, który między innemi nawoływał do „zaniechania sentymentów, ażeby sprostać wielkim zadaniom". Po nim przemawiał burmistrz Schoppen, wywodząc, że prawa i obowiązki magistratu i rady miejskiej są ściśle rozgraniczone. „Chodzi tylko o zadania komunalne—mówił p. Schoppen. „Wszystko, co przechodzi zadania te, należy przy obradach omijać, bo to mogłoby nam przeszkadzać". Nawiązując przemówienie do zgody i pracy dla wspólnego dobra, p. Schoppen wzywa: „Jeżeli kiedy w roz-

prawach padnie słowo, które się panom nie będzie podobało, to niech je panowie wybaczą, zapomną o niem“.

Projekt magistratu, dotyczący utworzenia deputacyi do spraw finansowych i rachunkowych, przyjęto i wybrano do niej kilku członków magistratu. Zgodzono się również na porządek obrad deputacyi i na wypłatę 15.000 rb. dla zakładu umysłowo chorych w Kochanówce.

Po zmianie namiestnika.

W urzędowym komunikacie o zmianie namiestnika, który podaliśmy wczoraj w krótkiem streszczeniu, znajdujemy ponadto następujące uwagi godne ustępy:

„Ze zmianą osób na naczelnem stanowisku urzędowem Galicyi nie łączy się żadna zmiana zarówno w dotychczas istniejących urządzeniach, jak też w kompetencyach, które władzom krajowym przysługują. **W stosowaniu postanowień językowych dla władz i urzędów nie zajdzie także żadna zmiana.**

Nowy szef kraju, który większą część swej służby spędził w Galicyi, będzie rozwijał swoją działalność na terenie dobrze mu znanym i znajdzie bogate pole do pracy nad realizowaniem wszystkich usiłowań zdążających do gospodarczej odbudowy kraju“.

W tym samym numerze „Wiener Zeitung“ przynosi odręczne pismo cesarskie, żegnające w bardzo ciepłych słowach ustępującego namiestnika.

* * *

Dzienniki wiedeńskie z 20. bm. omawiają w obszernych artykułach zmianę na lwowskim fotelu namiestnikowskim, podkreślając silnie, że nominacya generała Collarda nie oznacza żadną miarą zmiany systemu a tylko zmianę osoby. Między innemi pisze „Neue Fr. Presse“:

„Postawienie na czele rządu generała nie uczyni żadnej rysy w przepisanej konstytucyą organizacyi życia publicznego w kraju, i **nie naruszy istniejącego stanu rzeczy w dziedzinie językowej**, gwarantowanego ustawą krajową i opierającego się na rozporządzeniu z r. 1869. Tak jak w innych krajach koronnych, tak i w Galicyi **istnieć będzie nadal autonomia krajowa** obok rządu państwowego. Wydział krajowy i Rady powiatowe będą rozwijać swą działalność — podwójnie w czasie wojny dobroczynną — a kiedy przyjdzie chwila zwołania sejmów, to **zwołany zostanie i Sejm galicyjski.** Namiestnik v. Collard, jako szef władzy krajowej, podległy jest prezydyum ministrów, a to znowu jest odpowiedzialne przed parlamentem. Istota rządu galicyjskiego, pozostającego w związku z prawami obu narodowości, zamieszkujących Galicyę, tak samo nie ulega zmianie, jak gdyby miejsce Eksc. Korytowskiego zajął inny wysoki urzędnik.“

* * *

Nowy namiestnik, generał Herman Collard, urodził się w roku 1857, jako syn kapitana w Stanisławowie. Tam uczęszczał do szkół ludowych, gimnazyum zaś kończył we Lwowie. Po ukończeniu szkoły wojennej przydzielony został jako oficer sztabowy do Lwowa, następnie służył w Cieszynie, Stanisławowie, Kołomyi, poczem w r. 1908 został dywizyonerem w Przemyślu, a w 3 lata później komendantem twierdzy przemyskiej.

Z chwilą wprowadzenia w życie nowej procedury wojskowej mianowano generała Collarda prezydentem najwyższego trybunału wojskowego, celem wprowadzenia zasad tejże procedury. W roku 1912 otrzymał tytuł i charakter rzeczywistego generała piechoty. Generał zna doskonale język i stosunki krajowe, gdyż z 38 lat służby wojskowej przebył 26 lat w Galicyi. We Lwowie, gdzie służył, jako oficer, w randze pułkownika 80 pp., pozostawił po sobie sympatyczną pamięć. Ożeniony jest z córką dyrektora banku, panną Östreicher Bukowską.

Rada miasta Lwowa.

Z uczuciem przygnębienia spieszyli wczoraj „rozwiązani“ ojcowie miasta na posiedzenie tajne, zwołane przez prez. Neumana w sprawie wniesienia rekursu przeciw reskryptowi Namiestnika z dnia 30. czerwca br., rozwiązującemu Radę i ustanawiającemu komisarza rządowego. Wszakże brakło na niem prezydenta Rutowskiego, który przez cały czas najazdu moskiewskiego stał z taką stanowczością na straży godności narodu i honoru miasta, że wzbudził cześć nawet u najeźdźców, uwielbienie całej Polski i szacunek w całym świecie. Posiedzenie Rady bez wywiezionego dra Rutowskiego!

Posiedzeniu przewodniczył prez. Neuman, a zagaił je r. Bolesław Lewicki, który omówił sprawę wniesienia rekursu przeciw rozwiązaniu Rady, a to w myśl paragrafu 112 statutu miasta. Wniosek na wniesienie rekursu do Ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw rozwiązaniu Rady, oraz na wniesienie zażalenia do Trybunału administracyjnego przeciw pominięciu prez. Neumana przy mianowaniu komisarza rządowego uzasadniał r. dr. Próchnicki, a przyłączyła się do niego im. klubu katolickiego r. Philipp i im. koła mieszczańskiego r. Hingler i r. Kurowski. Za przejściem do porządku dziennego nad tym wnioskiem przemawiali rr. dr. Obmiński i Blumenfeld.

R. Feldstein wyraził ubolewanie, że rok ciężkich prób, przez jaki przechodziła ludność miasta, pozostał bez wpływu na Radę m., która uchwałami klubowymi jak dawniej, tak i obecnie przesądza sprawę. Pod tem wrażeniem w obradach i głosowaniu nie weźmie udziału.

Dalszy ciąg posiedzenia odroczono do poniedziałku.

Rada m. Lwowa niczego nie zapomniała i niczego się nie nauczyła!

Wojna światowa.

KLUCZ SYTUACYI W POLSCE!

Pewien bardzo wybitny dyplomata bałkański określa sytuacyę obecną, jak następuje:

Jeżeli Dardanele nie padną w tym miesiącu, nie padną wogóle. W tej chwili mają Turcy tyle amunicyi, że mogą odeprzeć ataki sprzymierzonych. W sierpniu zaś będą mieli już dość amunicyi, by podjąć ofenzywę w wielkim stylu.

By Bułgarya miała jeszcze wziąć udział w akcyi przeciw Turcyi, uważam za wykluczone całkowicie. Bułgarya zamierza z Turcyą porozumieć się co do spraw spornych. Także Rumunia i Bułgarya w najbliższym czasie dojdą do przyjaznego porozumienia. Natomiast wszystkie doniesienia o mającem nastąpić założeniu związku bałkańskiego z włączeniem Serbii i Bułgaryi są czystą niedorzecznością. Pomiędzy Bułgaryą, a żyjącem dziś pokoleniem serbskiem jakiekolwiek porozumienie jest wykluczone.

Czy Rumunia, Bułgarya i Grecya pozostaną w neutralności aż do końca wojny, wątpić należy. Jeśli tego interes państw zażąda, armie ich rozpoczną akcye. Zresztą klucz sytuacyi znajduje się w Polsce. Mógłbym powiedzieć, że ministrami zagranicznymi państw bałkańskich są arcyksiążę Fryderyk, generał pułkownik Conrad, marszałek polny Hindenburg i marszałek polny Mackensen, by bardziej jeszcze uwydatnić, że dowódcy wojsk austro-niemieckich w Polsce rozstrzygną teraz los wszystkich państw bałkańskich.

Jeżeli Włochy w najbliższych tygod.—co jest bardzo prawdopodobne — spotkają się z temi samemi niepowodzeniami, jak dotychczas, naród włoski z pewnością nie wytrzyma dłużej. Jeśli Cadorna po ćwierć roczu niemal wojny nic może się popisać żadnymi większymi sukcesami, rewolucya Włoch nie ominie na pewno.

Teraźniejsza sytuacya mocarstw centralnych i Turcyi jest **w każdym razie wyborną.**

NOWE PLANY WŁOSKIE.

Genewa. (w. wł.) Pisma genewskie utrzymują, że narada włoskiego generała Porro z Joffrem i Frenchem miała za temat przesunięcie „gros“ sił włoskich na inny front, gdyż walki na pograniczu tyrolskiem i nad Isonzem nie dają rezultatu i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rezultatu nie dadzą. Defenzywna linia austryacka jest zbyt silna, by można ją było przełamać. Wobec tego Włosi zamierzają przerzucić część wojsk na front serbski względnie czarnogórski. Jednakże przewiezienia znacznych sił dokonać nie mogą do Durazzo czy Walony — jeśli wybrzeże austryackie nie będzie całkowicie zblokowane — a na to wobec łodzi podwodnych austryackich i floty austryackiej — większych sił morskich nie mają Włochy do rozporządzenia. Pomocy flot francuskiej i angielskiej miał właśnie żądać Porro na konferencyi z Joffrem i Frenchem.

WOJNA MORSKA.

Berlin. 18. lipca (TBK). Pisma poranne witają z zadowoleniem najświeższy sukces marynarki austro-węgierskiej. „Lokal Anzg.“ pisze: Znowu zatopiono włoski krążownik. Straty floty włoskiej mnożą się w szybkiem tempie. Ciekawi jesteśmy, jak Włosi tę nową swoją stratę usprawiedliwią i upiększą. Można uważać za stwierdzone, że naturalna konfiguracya wybrzeża nie jest czynnikiem decydującym dla sukcesów austro-węgierskich łodzi podwodnych, musimy przeciwnie przypisać zasługę ich sprawności i oględności marynarki austryackiej, która, daleka od ukrywania się przed przewagą włoskich okrętów, atakuje je, gdzie tylko może ich dosięgnąć.

Londyn. 19. lipca. (TBK). „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Czyni się usilne starania, przeforsowania nadzwyczajnej sesyi kongresu, celem wydania oficyalnego zakazu wywozu amunicyi i zapasów wojennych.

Rzym. 19 lipca. (TBK.) Na pokładzie angielskiego naddreadnoughta „Queen Elisabeth“ nastąpiła eksplozya przy ładowaniu pocisku, która poważnie uszkodziła część okrętu. Jak wiadomo, „Queen Elisabeth“ jest największym i najpotężniejszym okrętem wojennym i używany był do akcyi przeciw Dardanelom.

WOJNA W KOLONIACH.

Pretoria. 18. lipca. (TBK.) W całej kolonii niemieckiej w południowo-zachodniej Afryce ogłoszono stan wojenny od 9 lipca br.

STRATY ANGIELSKIE.

Londyn. 16. lipca. (TBK). Ostatnia angielska lista strat wykazuje 52 oficerów i 1528 żołnierzy.

N. K. N.

Z inicyatywy tutejszej delegacyi N. K. N. odbyło się wczoraj zebranie obywatelskie w sprawie zorganizowania na szerszą skalę narodowego ofiarnictwa na Legiony. Uchwalono stworzyć przy tutejszej Delegacyi tymczasową Komisyę Skarbową, która jako instytucya zastępcza za Sekcyę Skarbową N. K. N., dotąd we Lwowie nieobecną, pełniłaby z jej upełnomocnienia funkcye narodowej władzy skarbowej. W skład tej komisyi, prócz członków dawnej Komisyi przedokupacyjnej weszło grono poważnych obywateli tutejszych, dających rękojmię energicznej, spoistej i godnej zaufania pracy. Komisyi tej przysługuje także prawo kooptacyi. Co do istoty ofiarnictwa uchwalono stanąć przy zdawna już obranej i realizowanej formie narodowego podatku, nakładanego wedle wymiaru podatku osobisto-dochodowego, prócz tego dopuszczone i pożądane są datki nadzwyczajne. Szczegóły przeprowadzenia tej uchwały, naznaczenie „poborców narodowych“ (z których niektórzy dawniej już się zgłosili a jest to na ogół bardzo wskazane), stworzenie innych źródeł dochodów n. p. w wydawnictwach, obchodach publicznych i t. d., pozostawiono inicyatywie wybranej Komisyi. Postanowiono również rozpocząć szeroką akcyę na prowincyi, uwolnionej od wroga, co też niebawem wejdzie w wykonanie.

* * *

Ogólne zbiórki przyjętych Legionistów odbywają się codziennie o godz. 8-mej rano i 5-tej popołudniu na dziedzińcu gimnazyum Franciszka Józefa ul. Batorego 5.